

Piotr Stach

O potrzebie nowego polskiego przekładu Pisma Świętego

Collectanea Theologica 17/3, 432-461

1936

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

NOTANDA.

O POTRZEBIE NOWEGO POLSKIEGO PRZEKŁADU PISMA ŚWIĘTEGO. (DE NOVAE VERSIONIS SACRAE SCRIPTURAE IN POLONIA NECESSITATE).

Ks. Józef Archutowski, prof. U. J. w Krakowie, ogłosił niedawno na łamach „Głosu Narodu“ „Uwagi o nowych wydaniach Pisma św.“ Uwagi te ukazały się także w osobnej odbitce pod wymienionym wyżej tytułem. Kraków 1936, str. 38. W rozważaniach swych na temat ostatnich wydań polskich Pisma św. odniósł się Recenzent krytycznie tak do wydania poznańskiego, jak krakowskiego OO. Jezuitów, ponieważ tak jedno jak drugie wydanie Pisma św. odbiegło w znacznej części od swej podstawy, którą miał być odnowiony nieco stary Wujek. Skutkiem tego, zdaniem X. A., katolicy polscy pozbawieni są obecnie wydania Pisma św., któreby się zgadzało z dawnym autentycznym Wujkiem, opartym jak wiadomo całkowicie na urzędowym tekście Wulgaty. By temu brakowi oficjalnego tekstu Pisma św. w Polsce zaradzić, zaproponował autor wspomnianej broszury przy końcu swych wywodów, „aby z Biblii Poznańskiej zatrzymać tekst N. T. opracowany przez X. Prokułskiego a z Biblii Krakowskiej tekst St. T. opracowany przez X. Stysia i wydać razem w tej formie, jaką ma Biblia Krakowska. Teksty bowiem przez tych dwóch biblistów opracowane nie oddalają się zbyt od tekstu Wujkowego i mogą być uważane za autentyczne“ (str. 38).

Sprawa poruszona przez X. prof. Archutowskiego jest ważna i obchodzi żywo polskich teologów, szczególnie zaś biblistów, a zwłaszcza tych, którzy opracowywali oba wydania Pisma św. i którzy zdaniem autora „poszarpali Wujka na strzępy, zespecili go nowymi (surowymi) łatami, pozbawili go majestatu i uroku, który w sercach milionów budził przez tyle wieków szacunek i cześć“ (str. 30).

Ponieważ na szczęście czy nieszczęście należałem do grona tych kilku biblistów, którzy współdziałali w wydaniu poznańskim i ponieważ do mnie również w pewnej mierze odnosi się skarga i zarzut X. A. uważam sobie za obowiązek odpowiedzieć Czcig. Recenzentowi i do jego uwag dorzucić nowe, by tym sposobem kwestję poruszoną przez Autora ze wszech stron wyświecić.

I.

Z „Uwag“ X. prof. A. wynika, że jest on wielkim wielbicielem starego Wujka. Jego zdaniem tłumaczenie to mimo róż-

nych hebraizmów i grecyzmów, mimo różnych archaizmów tchnie odwieczną powagą i namaszczeniem i wywiera dotąd dziwny czar na umysły czytelników. Jest ono wiernym przekładem urzędowego tekstu Wulgaty, którą Kościół katolicki na soborze trydenckim uznał za autentyczną. Z powodu wierności i zgodności z łacińską Wulgatą był Wujek dla polskich katolików niejako autentycznym, to jest urzędowym tekstem Pisma św. w Polsce. Według X. A. dawne tłumaczenie Wujka jest podobne do bardzo starych malowideł kościelnych, które tak świeżo zachowały swe barwy, jakby wczoraj wyszły z pracowni artyści. Nietylko nie utracił on dotąd swego piękna, namaszczenia i majestatu, ale co więcej będzie on zawsze swym wdziękiem czarować swych czytelników (str. 13).

Wobec tego stosunku do Wujka wolałby X. A., by przy nowych wydaniach tekst Wujkowy pozostał bez poprawiań i zmian nawet pod względem językowym z wyjątkiem zmian w pisowni, które uważa za konieczne. Życzeniem jego byłoby również, by wydawano Wujka tak, jak się wydaje dzieła autorów z XVI i XVII wieku, które dzisiejszy czytelnik przeciętny, nietylko inteligentny, bez wielkiego trudu może zupełnie dobrze zrozumieć. Przesadne są bowiem, jego zdaniem, twierdzenia niektórych, że tekst Wujka jest niezrozumiały. Dla użytku zaś ludzi prostszych, nie rozumiejących języka Wujka, byłoby rzeczą lepszą i bardziej pożądaną postarać się o zupełnie nowy przekład Pisma św. niż odnawiać i poprawiać tekst Wujkowy. Każde bowiem poprawianie Wujka można porównać do naprawiania znoszonej szaty surowem sukmem (Mt. 9, 16). Słusznie więc w tym względzie postąpił X. Szczepański, że zamiast burzyć po barbarzyńsku Wujka lub stawiać lekkomyślnie z jego cegieł nowy gmach rozpoczął całkiem nowy przekład N. T. Przekład ten jednak nie posiadał według X. A. odpowiednich przymiotów i dlatego nie znalazł uznania w społeczeństwie; szersze warstwy społeczeństwa polskiego nie czytają go, a nawet go nie znają (str. 14).

Katolicy w innych krajach np. w Niemczech mają niejednen przekład z dawnych czasów, a jednak w ostatnich stu latach otrzymali kilka nowych przekładów i czemu więc (pyta X. prof. A.) nie mogliby dzisiejsi bibliści podjąć się tłumaczenia wspólnymi siłami, jeżeli nie mają odwagi uczynić tego na własną rękę? (Str. 14).

Jeśli zaś z wielu stron domagano się odnowienia tekstu Wujka, to przedewszystkiem rozumiano je pod względem językowym.

Język Wujkowy bowiem po trzech wiekach stał się w dość licznych wypadkach niezrozumiały, szereg wyrazów wyszedł z użycia, bądź też przybrał inne znaczenie, niekiedy nawet trywialne. Nadto pod względem gramatycznym t. j. w formach

a także w pisowni nastąpiły w ciągu tych wieków poważne zmiany. Wobec tego należało zdaniem X. A. tekst Wujka przystosować do warunków dzisiejszych pod względem językowym i tym sposobem stałby się całkowicie przystępny dla wszystkich i mógłby jeszcze przez długie lata spełniać swe zadanie.

Poprawieniem tekstu Wujka zajął się pierwszy arcyb. Symon w r. 1909, wydając pierwszy zeszyt „Pięcioksięgu Mojżeszowego“.

Tekst Pięcioksięgu w opracowaniu X. arcyb. Symona jest zdaniem X. A. jasny i to jest jego wielką zaletą. Pod względem krytycznym jednak ma on tę wadę, że nie opiera się całkowicie na łacińskiej Wulgacie, lecz obok ustępów poprawionych, czy na nowo przełożonych z Wulgaty ma ustępy na nowo przełożone z tekstu hebrajskiego. Otóż to mieszanie tekstów uważa X. A. za wysoce niewłaściwe. Tekst bowiem poprawiony przez X. arcyb. Symona nie jest jednolity lecz mieszaniną różnych tekstów czyli jest tekstem „dzikim“, gdyż nie można określić, jaki typ tekst przedstawia. W odnawianiu tekstu Wujkowego należało uwzględniać jedynie stronę językową i zewnętrzną a nie sam przekład. W odnowionym tekście powinny zatem pozostać nawet te ustępy, które są niejasne lub które są ściśle dosłownie przetłumaczone. Różnice między tekstem Wujka a tekstami starymi można było podać w komentarzu. Wprowadzenie ich do tekstu poprawianego należy uważać za niedopuszczalne, bo będzie ono jednocześnie kaźnieniem i dziczeniem tekstu Wujkowego i Wulgaty. Oto zasadnicze uwagi X. A.

Przedewszystkiem z uznaniem podkreślić muszę zupełnie słuszną myśl X. prof. A., dotyczącą nowego Przekładu Pisma św. na język polski. Myśl tę jak najgoręcej popieram i chciałbym, by „dzisiejsi bibliści podjęli się tego przekładu wspólnymi siłami, jeśli nie mają odwagi uczynić tego na własną rękę“ (s. 14). Jako zwolennik nowego przekładu Pisma św. na język polski nie pochwalam także modernizacji Wujka i wolałbym podobnie jak X. A., by przy nowych wydaniach tekst jego pozostawić bez zmian z wyjątkiem pisowni. Niechaj miłośnicy starego Wujka cieszą się nadal tekstem jego nieskażonym mniej lub więcej udatniami poprawkami. A jeśliby ze względów finansowych trudno było dziś wydać całego Wujka w dawnym jego brzmieniu, to powinna się mem zdaniem ukazać antologia, zawierająca najlepsze i najcenniejsze ustępy z jego tłumaczenia. Tym sposobem stałoby się zadość tym wszystkim, którzy nie mogą rozstać się z dawnym zabytkiem naszej literatury religijnej. Godzę się wreszcie z X. prof. A. w tem, że nie powinno się przy odnawianiu tekstu Wujkowego wprowadzać zmian i poprawek na podstawie tekstów hebrajskiego czy greckiego, niezgodnych z tekstem Wulgaty, na której opierał się Wujek w swym przekładzie. Poprawki po-

trzebne do zrozumienia niejasnego tekstu Wulgaty znaleźć się powinny w uwagach a nie w tekście.

X. A. jest wielkim zwolennikiem i wielbicielem tekstu Wujkowego. Tekst Wujka jest zdaniem X. A. dość jeszcze jasny i nie wymaga odnawiania dla kół przeciętnych czytelników. Prawdopodobnie X. A. nie będzie pod tym względem odosobniony, ale co do mnie to uważam, że poglądy powyższe wydają mi się nieco przesadne. Najpierw śmiem wątpić, czy rzeczywiście Wujek wywiera na ogół czytelników taki urok i taki majestat, jak sądzi autor. Mojem zdaniem większość dzisiejszych czytelników Pisma św. zwraca raczej uwagę na jego wartość wewnętrzną t. j. na jego treść aniżeli na jego stronę zewnętrzną czyli formę, która w przekładzie polskim Wujka posiada niewątpliwie przynajmniej w niektórych księgach swe walory artystyczne. Dla odczuwania ich potrzeba jednak specjalnego smaku artystycznego i zdolności literackich. Takich zaś czytelników Wujka jest dzisiaj — zdaje mi się — niewielka liczba. Dalej co się tyczy jasności i zrozumiałości tekstu Wujkowego to wydaje mi się również pogląd X. prof. A. niezupełnie zgodny z rzeczywistością.

Według niego tekst Wujkowy jest tylko dla wielu prostszych czytelników dzisiejszych niezrozumiały a zato każdy przeciętny czytelnik bez wielkiego trudu może go zupełnie dobrze zrozumieć.

Całkiem odmienny w tej sprawie sąd wydał X. arc. Symon, który pisząc o Wujku, między innymi stwierdził, że dobra połowa Pisma św. w polskim przekładzie jest ciemna, niezrozumiała a niekiedy błędna. Otóż jak z jednej strony sąd powyższy wydaje mi się przesadny, tak z drugiej jestem przekonany, że X. A. przecenia inteligencję przeciętnego czytelnika albo niedocenia trudności zrozumienia wielu przestarzałych wyrażeń Wujkowych, które już to zupełnie już to częściowo wyszły z użycia już to wreszcie mają dzisiaj odmienne znaczenie niż je miały pod koniec wieku XVI.

Zresztą sam X. A. na str. 8 stwierdza, że język polski z czasów Wujkowych stał się w dość licznych wypadkach niezrozumiały, że cały szereg wyrazów wyszedł z użycia, że także pod względem gramatycznym nastąpiły w ciągu wieków poważne zmiany. Dodać do tego należy jeszcze styl Wujka, który nie odpowiada zawsze wymaganiom dzisiejszego języka polskiego i który na wielu czytelnikach nietylko nie wywołuje żadnego czaru, ale raczej oddziałuje na nich nieprzyjemnie. To niewolnicze trzymanie się przez Wujka składni łacińskiej Wulgaty nie może się wszystkim podobać i budzić dla jego stylu zbyt wielkiego zachwytu.

Na koniec chciałbym sprostować mniej ścisłą uwagę X. prof. A., jakoby nowy przekład Ewangelij dokonany przez X. Szczepańskiego nie znalazł uznania w społeczeństwie polskim, bo nie posiadał wymaganych przez prof. Chrzanowskiego przymiotów. Przyznaję, że tłumaczenie to nie było pod każdym względem idealne i mogło nie podobać się prof. Chrzanowskiemu (pod pewnym przynajmniej względem), lecz przypomnę, że cały nakład tłumaczenia X. Szczepańskiego został wyczerpany, co świadczy niewątpliwie o tem, że znalazło uznanie wśród duchownych i świeckich katolików w Polsce, czego dowodem jest chociażby i ta okoliczność, że w archidiecezji gnieźnieńskopoznańskiej mocą polecenia X. Kardynała Dalbora obowiązują w duszpasterstwie i dziś jeszcze niedzielne i świąteczne perykopy, opracowane przez X. Szczepańskiego. Że dzisiaj może szersze warstwy wiernych przekładu X. Szczepańskiego nie czytają i nie znają, to nie jest mem zdaniem winą samego przekładu, ile raczej OO. Jezuitów, którzy czy pod wpływem ujemnej krytyki prof. Chrzanowskiego czy z innych względów przestali wydawać przekład X. Szczepańskiego, popierając natomiast Wujka w opracowaniu X. Szlagowskiego. Nawiasem należy tu zaznaczyć, że w przeciwieństwie do prof. Chrzanowskiego nowy przekład X. Szczepańskiego spotkał się z przychylną oceną ze strony prof. Dra Jana Sajdaka w artykule p. t. „Nowe tłumaczenie Pisma św. i jego stosunek do Wujka“ (Odbitka z Miesięcznika Katechetycznego i Wychowawczego, Lwów 1918).

II.

Drugą część swej broszurki poświęcił X. prof. A. krytycznej ocenie nowych wydań Pisma św. w języku polskim. W uwagach swych na ogół słusznych podał on wiele trafnych spostrzeżeń, na które godzę się bez trudności; co do niektórych tylko mam pewne zastrzeżenia. Dla wyjaśnienia sprawy pozwolę je sobie w niniejszym ustępie przytoczyć i szerzej rozwinąć.

Z chwilą powstania odrodzonej Ojczyzny należało pomyśleć o wydaniu Pisma św., gdyż jeszcze przed wojną światową zabrakło dawnego Wujka w handlu księgarskim. Ostatnie wydanie Pisma św., dokonane w Wilnie w r. 1898 przez arcyb. Kozłowskiego, było już wyczerpane. Wobec tego przykrego stanu rzeczy, którego nie można było dłużej cierpieć, konferencja Episkopatu polskiego, odbyta w lipcu 1925 uchwaliła poprosić Prymasa Polski, X. Kard. E. Dalbora, aby zajął się tak ważnem dla sprawy religijnej w Polsce dziełem. Wydaniem Pisma św. zajęła się Księgarnia św. Wojciecha w Poznaniu. Całość nowego wydania Pisma św. w 6 tomach miała się okazać w r. 1925.

Niestety praca nad odnowieniem Wujka i druk Pisma św. znacznie się opóźnił i dotąd brak nam jeszcze ostatniego tomu.

Księgarnia św. Wojciecha zwróciła się z prośbą do X. biskupa Szlagowskiego, by dokonał odnowienia tekstu St. T. podobnie jak to już uczynił z N. T. w r. 1900. Kiedy X. biskup Szlagowski prośbie tej odmówił, wówczas na życzenie Księgarni św. Wojciecha pracy nad odnowieniem Wujka podjęli się inni bibliści, a mianowicie: XX. Michalski, Rośliniec (nie Stawarczyk, jak to przez pomyłkę X. A. podaje) i Szczepański z Warszawy, X. Archutowski z Krakowa, Kruszyński z Lublina, Hozakowski z Poznania i Stach ze Lwowa.

Po śmierci X. Szczepańskiego († 30. V. 1927) odnowieniem i objaśnieniem tekstu N. T. zajął się O. Prokulski T. J., profesor Pisma św. w Zakładzie Teologicznym (Bobolanum) OO. Jezuitów w Lublinie. X. A. żałuje szczerze, że X. biskup Szlagowski nie mógł się podjąć opracowania tekstu St. T., gdyż odnowienie przez niego dokonane byłoby z pewnością dobre i zadowoliliby wszystkich. X. biskup Szlagowski bowiem jako wielki znawca języka polskiego, obdarzony ponadto w wielkiej mierze zmysłem estetycznym, odczuwa piękność archaizmów i języka Wujka i dlatego w odnawianiu St. T. byłby podobnie jak ongiś w N. T. bardzo ostrożny i oszczędny.

X. prof. A. przystępując do współpracy nad odnowieniem tekstu Wujkowego zdawał sobie doskonale z tego sprawę, że „wielość współpracowników będzie miała w skutkach różność tekstu, gdyż zależnie od osobistego zapatrywania, od mniejszej lub większej gorliwości i wreszcie od osobistego odczucia piękna języka Wujkowego, każdy z poprawiających będzie inaczej pojmował swe zadanie i tekst różnie poprawiał“ (str. 16), czyli inni słowy jedni przy odnawianiu Wujka będą więcej konserwatywni, inni natomiast będą więcej postępowi czyli liczyć się będą więcej z wymaganiami życia i duchem dzisiejszego języka polskiego. Wobec tego zwrócił X. A. kierownictwu Księgarni św. W. uwagę na możliwość nierównomiernego traktowania tekstu Wujka przez poszczególnych biblistów i zaproponował mu, by współpracownicy przed rozpoczęciem swej pracy ustalili na wspólnym posiedzeniu tak zasadnicze jak szczegółowe punkty, dotyczące odnawiania tekstu Wujkowego. Ze względu jednak na pośpiech w pracy (chodziło bowiem X. Kardynałowi Dalborowi o to, by druk całego Pisma św. ukończyć jeszcze w r. 1925) kierownictwo Księgarni św. Wojciecha nie urządziło zaprojektowanego przez X. A. zjazdu biblistów, biorących udział w odnawianiu tekstu Wujkowego, lecz nadesłało poszczególnym współpracownikom pięć ogólnych wskazówek, których się trzymać mieli przy odnawianiu tekstu Wujka.

Uwaga dotycząca poprawek tekstu Wujkowego brzmiała jak następuje: „Prosimy, aby poprawki językowe polegały na zastąpieniu starych, dziś niezrozumiałych lub przestarzałych

wyrazów; archaiczna jednak strona mogłaby pozostać, przyczem za wzór służyć może przeróbka Ewangelij dokonana przez X. Szlagowskiego, bo zgodnie z życzeniem X. Kardynała nie chodzi o zupełnie nowe tłumaczenie oraz opracowanie testu Pisma św., lecz o przystosowanie przekładu Wujka tak, aby przekład ten pod względem językowym zrozumiały był dla człowieka współczesnego". Wskazówka ta, choć na pierwszy rzut oka zupełnie jasna i trafna, była jednak przez współpracowników odnawiania tekstu Wujka, jak to od razu można było przypuszczać, rozmaicie wykonywana. Szkoda zatem, że Kierownictwo Księgarni dla rzekomego pośpiechu wydania poprawionego tekstu Wujkowego nie zgodziło się na wniosek X. A. i nie urządziło wspólnej wymiany myśli między wyżej wymienionymi profesorami. Możeby się nie osiągnęło zupełnego porozumienia w najdrobniejszych szczegółach, ale byłoby się napewno uniknęło jednego błędu to jest poprawiania tekstu Wujkowego, opartego wyłącznie na Wulgacie, tekstem hebrajskim czy greckim. Zupełną jednolitość w odnowionym tekście Wujkowym mógł wprowadzić jeden tylko biblista (czy polonista), bo w sprawach wątpliwych trudno o zupełnie zgodne i harmonijne współdziałanie między poszczególnymi uczonymi, z których każdy, jak wiadomo, rości sobie zazwyczaj prawo do wydawania ostatecznej decyzji.

Ponieważ poszczególni bibliści nie trzymali się w praktyce otrzymanych z Poznania wskazówek i nie wszyscy szli w ślady X. Szlagowskiego, owszem każdy ze współpracowników trzymał się swoich zasad i odnawiał tekst Wujka według własnego upodobania, przeto nic dziwnego, że opracowanie tekstu Wujkowego wypadło bardzo różnorodnie. Najmniej gorliwymi w odnawianiu tekstu byli zdaniem X. A. XX. Kruszyński i Stawarczyk (ma być Rosłaniec), więcej XX. Hozakowski i Stach, najwięcej X. Michałski. Siebie autor nie wymienia, ale rzecz jasna, że zalicza się do pierwszej kategorii.

Pierwsi dwaj XX. Profesorowie opracowali księgi historyczne St. T. Księgi te były z natury rzeczy łatwiejsze do przekładania i Wujek też najlepiej je przełożył, stąd też tekst ich nie wymagał wielu poprawek. X. Kruszyński miał nadto zdaniem X. A. na tem polu doświadczenie, bo przed laty wydał Ewangelje i Dzieje w odnowionej szacie, do której wprowadzał tylko konieczne pod względem językowym zmiany.

X. Rosłaniec zachował wprawdzie zdaniem X. A. tekst Wujka, wprowadził jednak do niego zmianę wyrazów nietylko przestarzałych, lecz także zrozumiałych. Niektóre zmiany nie były konieczne, gdyż tekst Wujka jest zupełnie jasny i nie nastęrcza pod względem językowym żadnych trudności. I tak np. zmienił niepotrzebnie wyraz *bród* na *przejście*, *woźniowie* na *heroldowie*, *będziemy wolni od tej przysięgi* na *nie uchybimy tej przysiędze*, *plac* na *przestrzeń*.

Jeśli chodzi o Pięcioksiąg poprawiony przez X. Hozakowskiego to niektóre w nim ustępy (poetyczne) są zdaniem X. A. tak gruntownie odnowione, że z tekstu Wujka prawie nic nie zostało, choć nie nastrożał on trudności w zrozumieniu (następuje szereg przykładów str. 19—21).

Co się tyczy mej współpracy przy odnawianiu tekstu Wujkowego to scharakteryzował ją X. profesor Archutowski w następujący sposób: „X. profesor Stach wykazał podobną gorliwość (jak X. Hozakowski), wszakże mniej wprowadził do tekstu Wujka nowych przekładów. Mówi dość często o niejasności tekstu Wujka, zaznacza różnice w stosunku do tekstu hebrajskiego (względnie greckiego) i daje ich przekład, ale czyni te uwagi przeważnie w komentarzu. Odnowienia tekstu Wujkowego mogłem w tych księgach stwierdzić bardzo często nie tylko form gramatycznych i wyrazów. W wielu wypadkach odnowienia były potrzebne i sądzę, że są trafne. Często przez wprowadzenie wyrazów synonimicznych lub przez zmianę w porządku wyrazów tekst Wujka stał się wyraźniejszy i jaśniejszy. Ale nie sądzę, aby wszystkie zamiany tego rodzaju były potrzebne“ (str. 21 n.). Następują dalej przykłady poprawionego (niewłaściwie) przeze mnie tekstu Wujkowego (str. 22—23) i wniosek taki: „Nie przeczę, że tekst dzisiejszy poprawiony jest jaśniejszy i łatwiejszy do zrozumienia, ale z drugiej strony trzeba powiedzieć, że tekst w taki sposób odnowiony oddalił się w wielkiej mierze od tekstu Wujka, jest nie tylko odnowieniem, ale też dokładnem poprawieniem“ (str. 23). Wreszcie zarzuca mi X. A. (słusznie), że niektóre teksty Wujka np. Pieśń nad Pieśniami 8, 11 i 12 poprawiłem na podstawie tekstu hebrajskiego a nie uczyniłem tego konsekwentnie na innych miejscach np. w teże księdze 6, 11 i 7, 1 oraz Przyp. 30, 1, a zato tylko w komentarzu podałem właściwy przekład i wyjaśnienie (str. 24).

Pomijam na razie odpowiedź na powyższe uwagi i przechodzę do krytycznej oceny dalszych współpracowników to jest XX. Michalskiego i Prokulskiego, Pierwszy z nich zasługuje zdaniem X. A. na naganę, drugi natomiast na pochwałę. X. prof. M. zasłużył na naganę ze strony X. A. dlatego, że tekst przez niego opracowany (Psalmy i Księga Joba) jest tak zmieniony, że nie można go nazwać odnowieniem tekstu Wujkowego, ale uznać go trzeba za „gruntowną przeróbkę“. X. prof. M. zamienił nie tylko przestarzałe wyrazy, ale zmienił bardzo wiele takich wyrazów, które są zupełnie zrozumiałe dla dzisiejszych czytelników; co więcej i co gorzej poprawiał on tekst Wujka oparty na Wulgacie tekstem hebrajskim. Nowy przekład wyrazu a niekiedy całego zdania z tekstu hebrajskiego wprowadzał X. M. do tekstu Wujkowego (przykłady na str. 26—28). Takie poprawianie tekstu Wujkowego jest zdaniem X. A. psuciem i każeniem tekstu a nie jego odnawianiem. Tekst podany przez X. M. nie jest już wła-

ściwie jednolitym tekstem Wulgaty ale mieszaniną różnych tekstów czyli tak zwanym tekstem „dzikim“.

X. prof. Prokulski postąpił według X. A. najlepiej przy odnawianiu tekstu Wujkowego. Uwzględnił on mianowicie z małemi zmianami tekst Wujka, odnowiony dawniej przez X. biskupa Szlagowskiego. Przez umiarkowane odnowienie zyskał tekst Wujka wiele na jasności a nie stracił nic ze swego majestatu. Takie powinno być według X. A. odnowienie całego tekstu Pisma św. Tymczasem dzisiejszy tekst Wujka w wydaniu poznańskim jest bardzo różnorodny skutkiem różnej metody niezależnie od siebie pracujących biblistów; to jest jego ujemną cechą i wielką przewiną poprawiających. Skutkiem dokonanych w tekście przeróbek i zmian istotnych w niektórych księgach tekst ten przestał być wiernym przekładem z Wulgaty i zasłużył na nazwę tekstu „dzikiego“.

Na str. 30—37 ocenia X. A. nowe wydanie Pisma św. opracowane przez OO. Jezuitów Stysia (St. T.) i Rostworowskiego (N. T.). Wydanie krakowskie OO. Jezuitów nie uzyskało również podobnie jak wydanie poznańskie całkowitej aprobaty ze strony X. prof. A. Przedewszystkiem stwierdza on, że wydanie to jest praktyczne i wygodne a pozatem nadzwyczaj tanie, bo kosztuje zaledwie 20 zł. w oprawie. Może ono dla swych praktycznych zalet sprawić dotkliwą krzywdę wydaniu poznańskiemu, które konkurencji nie wytrzyma.

Tekst St. T. opracowany przez X. Stysia T. J. uznał X. A. na ogół za dobry i odpowiadający jego poglądom co do odnawiania Wujka. X. Styś pamiętał bowiem przedewszystkiem o tem, że tekst Wujka jest przekładem z Wulgaty i dlatego nie wprowadzał do odnawianego przez siebie tekstu Wujkowego poprawek z tekstu hebrajskiego czy greckiego — czyli innemi słowy nie nadawał mu formy „dzikiej“; ponadto odczuwał on piękność archaizmów, które się zrosły z naszą umysłowością i nie usuwał ich za wiele, jednym słowem był on umiarkowanym w odnawianiu tekstu Wujkowego. Gdziekolwiek tylko został zmieniony przekład Wujka na podstawie tekstu hebrajskiego, lecz wszelkie różnice zachodzące między tekstem łacińskim a hebrajskim (zwłaszcza w Psalmach) zaznaczał w komentarzu. Tu i ówdzie poczynił X. Styś zmianami wyrazów zupełnie zrozumiałych na inne synonimiczne. Odnowień jednak tego rodzaju jest względnie niewiele. Niekiedy są one zgodne z poprawkami wydania poznańskiego; naogół są dobre i trafne. Czasem tylko znajdują się poprawki zbyt dalekie lub mniej udatne. W paru miejscach poprawił X. Styś tekst Wujka według najnowszego wydania Wulgaty, opracowanej przez Komisję Papieską do poprawy Wulgaty (chodzi tu o pierwsze księgi Pentateuchu).

Tekst N. T. opracowany przez X. Rostworowskiego odnowiony został bardziej niż w S. T. z większą a nawet niepotrzebną gorliwością. Przekład Wujka N. T. a w szczególności Ewangelij jest zdaniem X. A. znacznie lepszy niż St. T. i nie przedstawia większej trudności w rozumieniu. Nie potrzebował on zatem wielu poprawek. Jeśli jednak przy odnawianiu Ewangelij X. Rostworowski był względnie umiarkowany, choć nie brak tu niepotrzebnych zmian tekstu Wujkowego (str. 34—35), to w poprawianiu tekstu Dziejów i Listów św. Pawła okazał się zanadto gorliwym. Co się tyczy tych ksiąg N. T., to X. R. w bardzo wielu miejscach zmienił całkowicie tekst Wujkowy bądźto przez nowy przekład z oryginału greckiego (według tłumaczenia francuskiego Crampona), bądź też przez zmianę porządku wyrazów i dodanie niekiedy wyrazów objaśniających. Poważnych zmian w tekście Wujka w opracowaniu X. R. jest zdaniem X. A. tak wiele, że tekst Wujka został nie tyle odnowiony, ile raczej gruntownie przerobiony. Poprawianie zaś tekstu Wujkowego na podstawie tekstu greckiego jest raczej jego psuciem niż poprawianiem. Tekst N. T. w opracowaniu X. R. nie jest jednolity to jest oparty jedynie na Wulgacie jak tekst pierwotny Wujka, lecz przedstawia on raczej mieszaninę tekstów czyli jest „dziki“.

Wobec tego stanu rzeczy proponuje X. A. (jak to już zaznaczyłem we wstępie niniejszego artykułu), aby dla uzyskania tekstu urzędowego dla Kościoła katolickiego w Polsce zatrzymać z Biblii poznańskiej tekst N. T. w opracowaniu X. Prokulskiego, a St. T. wzięc z wydania krakowskiego w opracowaniu X. Stysia i wydać w jednym tomie, jak to uczynili OO. Jezuiti w najnowszym opracowaniu Wujka. Teksty opracowane przez XX. Prokulskiego i Stysia nie oddalają się bowiem zdaniem X. A. zbyt od tekstu Wujkowego i mogą być uważane za autentyczne a tem samem mogą być używane jako takie w publicznem życiu kościelnem.

Zyczeniem: „Oby się to stało co rychlej“ — zakończył X. A. swoje uwagi.

Do powyższych uwag Szanownego Krytyka pozwolę sobie obecnie dodać moje uwagi i spostrzeżenia, które po części pokrywają się z jego obserwacjami, po części zaś od nich odbiegają.

Zaznaczyłem już powyżej, że przy poprawianiu tekstu Wujkowego należało się trzymać stałe tekstu Wulgaty i nie powinno się było wprowadzać do tekstu Wujkowego poprawek na podstawie tekstu hebrajskiego czy greckiego. Jeśli zatem w paru miejscach odstąpiłem od tej zasady celem wyjaśnienia tekstu Wulgaty a zarazem tekstu Wujkowego, opartego na Wulgacie, to stało się to przez przeoczenie i do tej winy otwarcie się na tem miejscu przyznaję. XX. Hozakowski (w ustępach poetyckich *Pentateuchu*), Michalski przy opracowaniu *Psalmów* i Rostworowski przy odnawianiu tekstu N. T. poszli znacznie dalej ode mnie,

poprawiając tekst Wujkowy na podstawie tekstów oryginalnych. Nie myślę ich bynajmniej za tę ich przewinę rozgrzeszać, bo rzeczywiście popełnili błąd, wprowadzając do tekstu Wujkowego poprawki na podstawie tekstu hebrajskiego czy greckiego, przez co tekst Wujka stał się rzeczywiście w pewnych księgach niejednorodny i „dziki“. Nie chciałbym jednak za wzorem Szanownego Krytyka rzucać kamieniem potępienia na wspomnianych bibliistów i rozdzierać szat z powodu profanacji tekstu Wujkowego. Kierowała bowiem nimi jak najlepsza intencja wyjaśnienia tekstu Wulgaty przy pomocy tekstów oryginalnych. Chcąc uprzystępnąć tekst Wujkowy szerokim masom polskiego społeczeństwa katolickiego, wstawili oni nieopatrznie wyjaśnienia do tekstu zamiast umieścić je w uwagach.

Osobiście za mniejsze nieszczęście uważam pewne nawet skażenie tekstu Wujkowego przez poprawki z tekstów oryginalnych niż krytykę (w zasadzie słuszną) Szanownego Recenzenta, umieszczoną w „Głosie Narodu“, to jest w dzienniku czytany przeważnie przez duchowieństwo i sfery katolickie. Z krytyki tej bowiem mogli wbrew intencjom X. A. dojść czytelnicy do przekonania, że nie warto obecnie kupować Pisma św. ani w wydaniu poznańskim, bo jest najpierw za drogie, niepraktyczne a co gorsze niewłaściwie poprawione, ani w wydaniu krakowskim, bo X. Rostworowski skaził w nim tekst N. T. zamiast go rzetelnie odnowić i przystosować jak należy do publicznego użytku wiernych.

Do krytycznych uwag na temat najnowszych wydań Pisma św. w języku polskim są niewątpliwie zawodowi bibliści przede wszystkim powołani i mogą a nawet powinni je wypowiadać na łamach ściśle fachowych i naukowych; umieszczanie jednak „Uwag“ krytycznych w piśmie codziennem uważam za mniej odpowiednie ze względu na skutki, jakie wbrew zamiarom krytyka mogą wywołać u czytelników. Co do mnie, to wolałbym, by w obecnym stanie rzeczy tak duchowni jak wierni świeccy czytali gorliwie i z zamiłowaniem nawet nieco „dziki“ tekst odnowionego Wujka niż czekali na nowe wydanie Pisma św. Jeśli wzrośnie wśród kapłanów i wiernych zamiłowanie do lektury Pisma św., wówczas szybciej da się uskuteczyć nowe, lepsze niż dotychczas wydanie Pisma św. czyto w odnowionej szacie dawnego Wujka (o ile społeczeństwo polskie tego się będzie domagało) czyto w zupełnie nowym przekładzie.

Drugi zarzut, który spotkał XX. Hozakowskiego, Michalskiego, Rostworowskiego i mnie ze strony X. prof. A. dotyczył wprowadzania do tekstu Wujka zmian wyrazów, gdzie nie były one jego zdaniem wcale potrzebne, gdyż tekst Wujka był jeszcze zrozumiały. Innemi słowy odnowienie Wujka przez nas dokonane było nieumiarkowane. Tekst Wujka przez nas poprawiony

stał się co prawda jaśniejszy i łatwiejszy do zrozumienia, ale oddalił się zanadto od swego pierwowzoru, stał się nie tylko jego odnowieniem ale dokładnym poprawieniem. X. prof. A. zarzucił mi, że wiele wyrażen Wujkowych niepotrzebnie zmieniłem na inne synonimiczne. Jest to zupełna prawda i nie myślę temu bynajmniej przeczyć. Przy opracowaniu bowiem tekstu Wujkowego dążyłem do tego, by tekst jego odnowiony stał się rzeczywiście pod względem językowym całkiem zrozumiały dla człowieka współczesnego. Dlatego też przy odnawianiu tekstu Wujkowego w wypadkach dla mnie wątpliwych, to jest wtenczas, kiedy zachodziła wątpliwość, czy należy dany wyraz Wujkowy zostawić jako jeszcze zrozumiały czy też należy go już zmienić, wolałem grzeszyć raczej „per excessum“ niż „per defectum“. Mojem marzeniem było i jest do dnia dzisiejszego, by bibliści polscy dali katolikom polskim zupełnie nowe tłumaczenie Pisma św. tak z tekstu Wulgaty jak tekstów oryginalnych; kiedy jednak pośpiech naglił do wydania Pisma św. i zdecydowano się zachować tymczasowo tekst Wujkowy w odnowionej szacie, to uważałem za stosowne tekst ten tak odnowić, by on zwykłemu czytelnikowi już przy pierwszym czytaniu nie nastęrczał trudności w jego zrozumieniu. Nie chodziło mi wcale o konserwowanie archaizmów, lecz raczej o usunięcie ich z nowego wydania Pisma św. Celem Pisma św. w wydaniu Wujkowym nie jest chyba kształcenie się w starodawnym języku polskim, lecz poznawanie Ksiąg Objawienia. Jeśli autorowie święci (z wyjątkiem może poezji starozakonnej) nie używali archaizmów językowych do wypowiedzania myśli Bożej, lecz wyrażali ją zazwyczaj w języku ludowym, przystępnym szerokim rzeszom ludu, to dlaczego — pytam — w przekładzie polskim (czy przy odnawianiu dawnego przekładu Wujkowego) mamy koniecznie zachowywać archaizmy, by utrudniać zrozumienie słowa Bożego prostaczkom?

Nie o wdzięk czy majestat językowy dbali Ewangelisti i inni pisarze święci N. T., lecz w języku ludowym, zrozumiałym dla pospolitego tłumu wyrażali oni najwznioślejsze prawdy wiary. Gdyby doskonałość formy należała do istoty ksiąg natchnionych, to byłby Bóg niewątpliwie obdarzył hagiografów specjalnym darem wypowiedzania swych myśli i uczuć w formie jak najdoskonalszej a tymczasem wiadomo, że pod tym względem nie wszyscy pisarze święci celowali, że w porównaniu do pisarzy świeckich wyrażali się oni nieraz mniej udatnie, że styl ich pod względem wytworności formy nie dorównywał zawsze autorom świeckim. Św. Hieronim znakomity stylista łaciński, wykształcony na klasykach łacińskich, w przekładzie Pisma św. stosował się w wielu wypadkach nie do wymagań literatów i klasyków łacińskich, lecz do potrzeb prostego ludu. Chodziło mu bowiem nie o zaspokojenie życzeń gramatyków lecz o to, by przekład

jego był dostępny dla ludu. I ja również pod względem uprzyśtępnienia tekstu Wujkowego szerokim warstwom ludu polskiego starałem się iść za jego mądrą zasadą wyrażoną w słowach: „*Reprehendant me grammatici, dummodo intellegant populi*“.

Wujkowi także w przekładzie Pisma św. nie chodziło chyba o zachowanie archaizmów językowych z XIV czy XV wieku, lecz o wierne oddanie treści Pisma św. w języku jemu współczesnym i dla ludu zupełnie zrozumiałym. Przez dawanie ludowi niezrozumiałego już częściowo Wujka (lub nie dość odnowionego) odstrasza się raczej ludzi od czytania Pisma św. niż się ich zachęca do umiłowania i czytania słowa Bożego.

Zaznaczyć należy, że większa ilość poprawek w tekście Wujka, na które tak bardzo oburza się X. A., znajduje się w ustępach i księgach St. T. o charakterze poetyckim. Widocznie te części St. T. nastęrczały autorom więcej trudności niż księgi historyczne, które z natury rzeczy są więcej zrozumiałe i lepiej były tak przez św. Hieronima jak przez Wujka przetłumaczone. Z Psalmami nie miałby X. prof. Michalski tych trudności, z jakimi przy odnawianiu Wujka musiał walczyć, gdyby Kościół wprowadził do dzisiejszej Wulgaty przekład św. Hieronima z hebrajskiego a nie pozostawił ze względów tradycyjnych i liturgicznych dawnego przekładu Psalmów z „*Vetus Latina*“ opracowanego na podstawie tekstu Septuaginty, różniącego się w wielu miejscach od tekstu mazoreckiego. Podobnie księgi deuterokanoniczne Mądrości i Eklezjastyka pozostawione w Wulgacie z dawnej „*Itali*“ a nie poprawione przez św. Hieronima nastęrczały tak mnie jak X. Stysiuwi większe trudności przy odnawianiu tekstu Wujkowego. Nie dziwię się też zupełnie X. Stysiuwi, jeśli przy swym konserwatywnym stosunku do Wujka przy opracowaniu tych ksiąg odstąpił od zwykłego, powierzonego odnawianiu Wujka, lecz sięgnął tutaj głębiej i poprawił je gruntowniej w wielu miejscach.

O poprawkach tych ksiąg dokonanych przez X. Stysia, tak pisze X. Semkowski w swej recenzji wydania krakowskiego ogłoszonej w Przeglądzie Powszechnym [t. 205 (1935) str. 361]: „Ze szczególną przyjemnością czyta się Księgi Mądrości i Eklezjastyka, których nawet tekst łaciński jest trudno zrozumiały, bo nie był przez św. Hieronima poprawiony. Wydawca przerobił tekst Wujka przy pomocy tekstu oryginalnego tak, iż stworzył właściwie nowy przekład“.

Podobnego opracowania (choć może nie w takim stopniu) wymagały księgi Machabejskie, które posiadamy w dzisiejszej Wulgacie w szacie starej *Itali* nie poprawionej przez św. Hieronima. X. prof. Archutowski, wychodząc z zasady, że należy majestat języka Wujkowego uszanować, zostawił w swem opracowaniu tych ksiąg historycznych nietylko wiele wyrażeń mniej

już dzisiaj zrozumiałych dla przeciętnego czytelnika, ale nie starał się także o wygładzenie chropowatości stylu Wujkowego, który w wielu miejscach nie odpowiada wcale duchowi dzisiejszego języka polskiego.

X. Styś szanujący naogół Wujka nie zmieniał coprawda w wydaniu krakowskim jego stylu, zmienił jednak szereg dawnych wyrazów, który pozostawił X. prof. A. w odnawianiu ksiąg Machabejskich i proroczych. Dla ilustracji podam pewną ilość przykładów, przyczem w nawiasie umieszczę poprawki X. Stysia. W księgach Machabejskich: *niewolstwo* (*niewola*), *przyjacielstwo* (*przyjaźń*), *ubiegał miasto* (*zajął miasto*), *zwiódł bitwę* (*stoczył bitwę*), *z uczciwością* (*z honorami — ze czcią*), *kraśni siłą* (*wybitni siłą*), *poczciwość ojczysta* (*zaszczyty ojczyste*), *hetman* (*wódz*), *poczcziwie* (*szlachetnie*), *przykra skała* (*urwista skała*) i t. p.

W księdze Izajasza zostawił X. A. następujące wyrazy, które wyjaśnił X. Styś: *waśniwy* (*pożądliwy*), *chróściny* (*zarośla*), *obrazi się* (*potknie się*), *poczcziwy* (*dostojnik*), *wielmożnie uczynił* (*wielkie rzeczy uczynił*), *wyciągacz* (*ciemieżca*), *pokaził* (*zniszczył*), *ziemia zdrapieżona* (*ziemia rozdrapana*), *ułów* (*zdobycz*), *zapał* (*żar*), *odstał* (*odstąpił*), *przeźniony* (*przecięty*), *doznamy* (*poznamy*), *kary* (*wozy*). Z księgi Jeremiasza: *odwrótnica* (*odstępczyń*), *wždy* (*zaiste*), *kuczka* (*gęstwina*), *rzezać się* (*nacinać się*), *sceptr* (*bertło*), *paszczka miecza* (*ostrze miecza*), *wdzięczność* zamiast *przyjemność* (łac. *voluptas* — X. Styś zostawił ten wyraz niezmieniony).

U Ezechjela: *rzewniwość* (*żarliwość*), *iście* (*zaiste*), *urazy* (*zgorzenia*), *gadka* (*zagadka*); u Daniela: *dworniej* (*pilnie*), *sprawiedliwie skłamał* (*wybornie skłamał*); w księdze Amosa: *spiknienie* (*gromada*); u Micheasza: *szczęka* (*policzek*), *krzykanie* (*pośmiewisko*), *niewiastka* (*synowa*); u Nahuma: *wydartek* (*drapież*), *uczyniciel* (*twórca*), *wždy* (*przecież*). (Nawiasem warto na tem miejscu zaznaczyć, że X. A. wyrzuca X. R. na str. 34 swych „Uwag“ pozostawienie wyrazu „wždy“, którego jednak sam nie zmienił); w księdze Zacharjasza: *zasię* (*znowu*), *korzyści* (*łupy*), *baby* (*staruszki*); u Malachjasza: *wydartki* (*grabież*).

X. Styś słusznie mem zdaniem uczynił, że zmienił powyższe wyrażenia niebardzo już zrozumiałe na jaśniejsze i dziś używane.

Z porównania tekstu Wujkowego z tekstem opracowanym przez X. A. wynika jasno, że ten ostatni nie został mem zdaniem należycie odnowiony, gdyż pozostały w nim takie wyrażenia, które nawet X. Styś uważał za stosowne zamienić na nowsze bardziej zrozumiałe dla ogółu czytelników.

Najlepiej zdaniem X. A. odnowił tekst Wujka X. Kruszyński. Aby się przynajmniej ex post przekonać, jak należało umiarkowanie i rozumnie poprawiać starego Wujka, zabrałem się do lektury ksiąg historycznych St. T., odnowionych przez X. prof.

Kruszyńskiego. Przekonałem się przytem, że X. Kruszyński nie miał rzeczywiście zbyt wielkiego kłopotu w odnawianiu tekstu Wujkowego, gdyż był on naogół zrozumiały i nie zauważyłem w księgach historycznych wiele archaizmów. X. prof. Kruszyński niektóre z nich usunął; inne natomiast, które mem zdaniem wymagały zmiany i które X. Styś w wydaniu krakowskim zmienił rzeczywiście na nowsze i bardziej zrozumiałe zostawił. X. Kruszyński zmienił między innymi następujące wyrazy: *pry* na *rzecz*, *ofiarownik* na *ofiarnik* (X. Styś na *kapłan*), *aza* na *może*, *tajstra* na *torba*, *idźwa* na *chodźmy*, *dziewki* na *dziewczyny* (X. S. na *dziewczęta*), *przerzeczony* na *rzeczony* (S. na *pomieniony*), *ano* na *oto*, *fram-boga* na *framuga* (S. na *łuk*), *pobaczę* na *zobaczę* (S. używa stałe wyrazu *obaczę*), *nasienie* na *potomstwo*, *jakmiasz* na *bezmała* (S. na *jakoby*), *ukuszę* na *ukąszę*, *zapewne* na *pewno*.

Natomiast pozostawił X. K. następujące wyrazy, które zmienił X. Styś: *przydało się* (*przydarzyło się*), *wiedli bitwę* (*stoczyli bitwę*), *pomienił* (*wymienił*), *należli* (*znaleźli*), *gubił* (*wygubił*), *zadnie* (*tylne miejsce*), *aza* (*azali*), *korzyść* (*zdobycz*), *liso-waty* (*rudy*), *pokazili* (*zniszczyli*), *kosztować* (*próbować*), *sprawuj wojny* (*prowadź wojny*), *upad* (*zguba*), *zasię* (*znowu*), *oreże* (*oreż*), *na dorędziu* (*na podorędziu*), *drzwi furty* (*skrzydła bramy*), *pa-szczęka miecza* (*ostrze miecza*), *posilił* (*wzmocnił*), *dworniej* (*dokładniej*), *zawściagnął* (*powściagnął*), *przecześ* (*czemużeś*), *po-wonię* (*poczuję woń*), *bardzo siła* (*bardzo wiele*), *owo* (*oto*), *iście* (*na pewno*), *wygolił* (*wytepił*), *dowiodę* (*doprowadzę*), *plon* (*łup*), *stolec* (*tron*), *zadzierzał* (*przytrzymał*), *woźnik* (*koń wozowy*), *kazić* (*psuć*), *pośledni* (*ostatni*), *żadnym obyczajem* (*sposobem*), *tajnik* (*kryjówka*), *przestrzeństwo* (*przestronność*), *prześladownik* (*prześladowca*), *z trafunku* (*przypadkiem*), *narzezać* (*nabić*).

Obydwaj zostawili wyrazy takie jak *manele*, *ochędóstwo*, *gładki* zamiast *piękny*, *podle* zamiast *w pobliżu*.

Może mi co prawda X. A. zarzucić, że za daleko posuwam me życzenia co do modernizacji języka Wujkowego i że X. Styś za wiele wyrazów Wujkowych w wydaniu krakowskim usunął zgoła niepotrzebnie; mam jednak wrażenie że większość czytelników Biblii poznańskiej nie będzie zbyt zachwycona tą szczupłą ilością poprawek dokonanych przez X. Kr. i uzna raczej za słuszne stanowisko X. S., chociaż i on pozostawił niezmienione pewne wyrazy, które można było spokojnie zmienić na nowsze jak np. *manele* na *naramienniki*, *ochędóstwo* na *ozdobę* i t. p.

Jeśli w odnawianiu tekstu Wujkowego odnośnie do ksiąg historycznych i proroczych X. Styś poszedł nieco dalej niż wyżej wymienieni XX. Profesorowie, którzy jako zwolennicy archaizmów starego Wujka bardzo oszczędzali, to przeciwnie przy odnawianiu ksiąg, nad którymi pracowali XX. Hozakowski i ja, X. Styś był bardziej umiarkowany i powściągliwy. Przyznaje, że w wielu

wypadkach postąpił on zupełnie słusznie, zostawiając tekst Wujkowy tam, gdzie inni bibliści uważali za stosowne go zmienić.

Jeśli chodzi o X. Hozakowskiego to zmienił on mem zdaniem niektóre wyrazy, które można było spokojnie zostawić w odnowionym tekście Wujkowym. X. Styś w odnawianiu tekstu Wujkowego rzadko szedł w ślady X. Hozakowskiego, to też w wydaniu krakowskim większa część poprawek dokonanych przez niego pozostała nieuwzględniona. I tak np. X. H. zmienił wyraz *znamię* na *piętno*, *wyobrażenie* na *obraz*, *drzenie* na *lęk*, *pochoдня* na *głównia*, *trapić* na *nękać*, *kosmaty* na *obrosły*, *mandragory* na *dziwostrepy*, *łaskawie* na *przyjaźnie*, *żagiew* na *zarzewie*, *głowa barana* na *łeb barana*, *potrawka* na *strawa*, *czarty* na *skrzaty*, *roztropność* na *rozumność*, *gromada* na *większość* i t. p.

X. Styś zostawiał natomiast tekst Wujka tam, gdzie mem zdaniem mógł spokojnie pójść za wydaniem poznańskim np. zostawił wyraz *zaranek* (*poranek*), *ruszył namiot* (H. *zwinął namiot*), *wzruszył przymierze* (*złamał przymierze*), *zdarzył* (*poszczęścił*), *teśkno mi żyć* (*niemiłe mi życie*), *zajrzała* (*zazdrościła*), *obrazić* (*pokrzywdzić*), *mamzer* (*bękart*), *naród* (*ród*).

X. Hozakowski podobnie jak inni współpracownicy Biblii Poznańskiej zmienił wyraz *nasienie* (całkiem słusznie) na *potomstwo*; w słynnym jednak przekleństwie węża w raju zostawił niepotrzebnie dawny wyraz Wujkowy. Nie rozumiem też, dlaczego X, Styś nie zmienił tego wyrazu, choć jest on dzisiaj mniej odpowiedni. Znane wyrażenie Wulgaty „*facies cornuta Moysis*“ *twarz rogata M.* zmienił X. H, w tekście (nie w uwadze jakby być powinno) na „*promieniata jasnością*“.

X. prof. Michalski poszedł rzeczywiście najdalej w odnawianiu tekstu Wujka, jak to wykazał X. A. i jak sam osobiście mogłem stwierdzić przy czytaniu księgi Joba i Psalmów. X. Styś rzadko tylko szedł za poprawkami X. M., przeważnie zaś trzymał się tekstu Wujkowego. Gdzieniedzie poprawił nawet przestarzałe wyrazy Wujka, które pozostały niezmienione u X. M. I tak np. w księdze Joba zmienił wyraz *najdziecie* na *znajdziecie*, *bestie* na *zwierzęta*, *doznasz* na *poznasz*, *konajcie* na *dokonajcie*, *zasię* na *znowu*, *mizeria* na *niedostatek*.

W psalmie 2 np. wyraz *związki* zmienił X. Styś na *więzy*, *ćwiczcie się* na *uczcie się*. Z porównania tekstu Wujkowego z tekstem odnowionym przez X. M. i przez X. S. mogłem zauważyć, że X. M. zostawił z Wujka wiele wyrazów, które X. S. zmienił; przeciwnie znów X. M. zmieniał niektóre wyrazy Wujkowe albo dawał nowy przekład trudniejszych miejsc w tekście, podczas gdy X. S. trzymał się przeważnie Wujka. Sądzę, że przy odnawianiu tekstu Wujkowego X. Styś wybrał właściwszą metodę niż X. M. Wprawdzie tekst przez X. M. poprawiony jest zrozumialszy od Wujkowego, ale daleko idących poprawek nie

należało wprowadzać do tekstu, gdyż tym sposobem tekst Wujka (Wulgaty) staje się niejednolity albo „dziki“, jak się wyraża X. Archutowski.

Na koniec wypada mi jeszcze kilka słów poświęcić stosunkowi, jaki zachodzi między memi poprawkami Wujka w wydaniu poznańskim a X. Stysia w wydaniu krakowskim. Otóż X. Styś uwzględnił może połowę mych poprawek i wprowadził je do wydania krakowskiego, w znacznej jednak ilości wypadków zostawił wyrażenia Wujkowe nawet tam, gdzie należało mem zdaniem wprowadzić zmiany; w wielu również wypadkach X. Styś zmienił tekst Wujka, gdzie ja go zostawiłem nietkniętym. Widać z tego najlepiej, jak różne były u nas kryteria, według których odnawialiśmy tekst starego Wujka. Co ja uważałem za nadające się do zmiany, to zostawiał (czasem słusznie) X. Styś i odwrotnie. Według mego zapatrywania należało zmienić takie wyrazy jak *maluczki* na *niedoświadczony*, *dzieciństwo* na *prostotę*, *piekło* na *otchłań*, *nasienie* na *potomstwo*, *złośnik* na *człowiek zły* lub *przewrotny*, *zajrzeć* na *zazdrościć* i t. d. Natomiast zupełnie słusznie poprawił X. Styś wyraz *błędna* na *niesforna*, *łagodność ust* na *pochlebstwo ust*, *chytrość* na *przezorność*, *ćwiczenie* na *upomnienie*, *naśladowanie złych* na *szukanie złego*, *zdradzi* na *oszuka*, w wypytaniu na *w przesłuchaniu*, *obronę opatrzył* na *zabezpieczył*, *pokutę czyniąc* na *żalem zdjęci*, *wiatr mocny* na *duch mocny*...

W kilku miejscach w Księdze Mądrości X. Styś poprawił tekst Wujka, podczas gdy ja zostawiłem go niezmiennym a wyjaśnienie wzgl. nowy przekład niezrozumiałego tekstu dałem w komentarzu. Jakkolwiek nie pochwalam zbytowego konserwatyzmu X. Stysia i nie mogę zgodzić się także na wszystkie jego poprawki w odnowionym przez niego tekście Wujkowym to jednak przyznaję chętnie i otwarcie, że wydanie krakowskie St. T. jest naogół biorąc lepsze od wydania poznańskiego. X. Styś bowiem pracował przede wszystkim sam nad odnowieniem tekstu Wujka a więc jego poprawki i zmiany są bardziej jednolite niż w wydaniu poznańskim, w którym pracowało 6 biblistów, mających różne poglądy na potrzebę i zakres zmian w tekście Wujka tak co do wyrazów przestarzałych jak w stylu a nawet samej treści.

Co się tyczy N. T. to wydanie poznańskie w opracowaniu X. Prokulskiego jest zdaniem X. A. lepsze od wydania krakowskiego, w którym księgi N. T. odnowił X. Rostworowski. Jak widzieliśmy powyżej, skargi do pewnego stopnia uzasadnione ze strony X. A., odnoszą się głównie do *Dziejów Apostolskich* i *Listów Pawłowych*, odnowionych gruntownie przez wspomnianego wyżej O. Jezuitę. Nie wiem, dlaczego Czcigodny Recenzent nie rozszerzył swych zarzutów także przeciw daleko idącemu przerobieniu tekstu Wujkowego w *Listach katolickich*

i Apokalipsie. Wszak księgi te podobnie jak Listy św. Pawła i Dzieje Ap. zostały gruntownie przerobione, t. j. oczyszczone od archaizmów językowych i przystosowane co do stylu do dzisiejszych potrzeb ludu. Tekst Wujka w opracowaniu X. R. został czytelnikowi bardzo uprzyjemniony i biorąc sprawę ze stanowiska praktycznego (a to widocznie X. R. miał przedewszystkiem na względzie) można X. R. podziękować za jego sumienną pracę w wydaniu N. T. w takiej szacie, jaką uzyskał obecnie w wydaniu krakowskim. Do pewnego stopnia godzę się na zdanie X. Semkowskiego, który we wzmiakowanej wyżej recenzji wydania krakowskiego zaznaczył, że X. R. dał nam właściwie nowe tłumaczenie N. T. Dziś N. T. w opracowaniu X. R. czyta się z przyjemnością.

Listy św. Pawła tak ciężkie do zrozumienia w szacie Wujkowej stały się w opracowaniu X. R. o wiele zrozumialsze a przez to o wiele bliższe każdemu czytelnikowi. Zapewne tak gruntowna przeróbka tekstu Wujkowego nie może odpowiadać poglądom X. prof. A., w czym trudno odmówić mu racji ze stanowiska czysto formalnego, to jednak z praktycznych względów postępowanie X. R. da się do pewnego stopnia usprawiedliwić. Przypuszczam, że X. R. szanuje język Wujka i ma szczerze uznanie dla jego wielkich zasług na polu biblijnym, ale wzgląd na potrzeby dzisiejszych czytelników przeważał u niego ew. skrupuły, jakie mógł mieć, zabierając się do gruntownego odnawiania tekstu Wujkowego.

Z postępowania X. R. widzę, że w społeczeństwie polkiem i wśród duchowieństwa polskiego, nie wyłączając OO. Jezuitów, kontynuatorów myśli i pracy Wujkowej, toruje sobie coraz więcej przekonanie o niewystarczalności starego Wujka. Coraz więcej mem zdaniem okazuje się potrzeba już nie odnawiania Wujka, ale zupełnie nowego przekładu Pisma św. na język polski tak z tekstu Wulgaty dla użytku kościelno-publicznego, jak z tekstów oryginalnych dla użytku prywatnego. Wprawdzie X. prof. S. Kowalski z Poznania w recenzji I. tomu wydania poznańskiego umieszczonej w „Wiadomościach dla Duchowieństwa“ 1927, 68 napisał na pochwałę Wujka takie słowa: „Wszyscy pokochaliśmy tak bardzo Pismo św. w przekładzie ks. Wujka, że ogółowi polskiemu trudno nawet przypuścić możliwość innej formy dla polskiej Biblii“.

Pięknie to napisane, ale mnie przynajmniej wydaje się pogląd ten mocno przesadny i nie bardzo zgodny ze stanem faktycznym. Według mego zdania ogół polski poza perykopami ewangelicznymi nie zna wcale Wujka a i nasze duchowieństwo nie bardzo lubi do Wujka (o ile go oczywiście ma) zaglądać i w nim się rozczytywać.

Bardziej do prawdy zbliżone wydają mi się słowa X. Fijałka, który w Pamiętniku Literackim 1904 str. 657 tak się wyraził o czytaniu przez księży Pisma św.: „Uderzmy się w piersi, polscy duchowni, że nie znamy Pisma św. Duchownym, którym księgi święte są chyba najbliższe, jakby milczeć nakazano: wystarczy im brewiarz łaciński a dla ludu odczytanie perykopy ewangelicznej w niedziele i we święta przed kazaniem parafjalnym, z Biblii niby Wujkowej przejętej“.

Zdaje mi się, że ten surowy a jednak mimo wszystko trafny sąd teologa i historyka polskiego powinien w dzisiejszych czasach ulec pewnej poprawce. Mam wrażenie, że dzisiejsze duchowieństwo pod wpływem rozwoju nauk biblijnych znacznie więcej ma wiadomości o Piśmie św. niż to było przed trzydziestu laty i więcej zajmuje się sprawami biblijnymi a może i więcej oddaje się lekturze słowa Bożego; ale śmiem wątpić, czy ogół duchowieństwa czyta Pismo św. zwłaszcza St. T. w przekładzie Wujka i czy nim się bardzo zachwyca. Ankieta na ten temat wśród księży rozpisana i wykonana sumiennie mogłaby przynieść interesujące i ciekawe wyniki.

III.

Już niejednokrotnie w ciągu niniejszego artykułu dawałem wyraz memu przekonaniu, że na dzisiejsze czasy nie może nam już wystarczyć stary Wujek, choćby nawet najidealniej odnowiony, lecz że nam potrzeba nowego przekładu polskiego, na który bibliści polscy zdobyć się powinni. Obecnie omówię szerzej ten problem. Przedstawię zatem potrzebę nowego przekładu, jego przymioty oraz sposób jego wykonania. Wpierw jednak pragnę kilka słów poświęcić wspomnianej wyżej propozycji X. A., który z dotychczasowych wydań odnowionego Wujka chciałby stworzyć trzecie a mianowicie z wydania krakowskiego radzi wziąć St. T. w opracowaniu X. Stysia, a z wydania poznańskiego N. Test. w opracowaniu X. Prokulskiego i wydać co rychlej w jednym tomie. Tym sposobem uzyskalibyśmy poniekąd autentyczny tekst odnowionego Wujka. Teksty bowiem odnowione przez X. Stysia i X. Prokulskiego nie oddalają się zbyt od dawnego tekstu Wujkowego i mogą jeszcze zdaniem X. A. uchodzić za autentyczne.

Co sądzić o tym projekcie X. prof. Archutowskiego?

Jakkolwiek za chwalebłą uważam jego troskę o uzyskanie tekstu autentycznego Pisma św. w języku polskim, to jednak przyznać się muszę do tego, że mam poważne obawy, czy tego rodzaju wniosek jest całkiem słuszny pod względem rzeczowym a co ważniejsze, czy da się w praktyce urzeczywistnić.

Zapewne poprawki X. Stysia mniej odbiegają od pierwotnego Wujka a tem samem od Wulgaty niż zmiany dokonane przez sześciu egzegetów w wydaniu poznańskim, ale jak już zauważyłem powyżej X. Styś, naogół koserwatywny w odnawianiu Wujka, odbiegł jednak od niego dość znacznie przy poprawianiu Księgi Mądrości i Eklezjastyka. A więc te księgi należałoby chyba na nowo poprawiać (mem zdaniem zupełnie niepotrzebnie), by zasadzie X. A. nie odstępowania od Wujka stało się zadość albo zostawić je raczej w odnowionej przez X. Stysia szacie, co nie będzie się znów zgadzało z wytycznymi, jakich radzi się trzymać X. A. przy odnawianiu Wujka.

Nadto nie wiem, na jakiej podstawie radzi X. A. co do N. T. trzymać się tekstu odnowionego przez X. Prokulskiego. Wszak poza Ewangeljami i Dziejami Apostolskimi nie znamy dotąd dalszych ksiąg N. T. w jego opracowaniu. Możemy tylko przypuszczać, że to odnowienie będzie bardziej umiarkowane niż X. Rostworowskiego, lecz na tem przypuszczeniu czy prawdopodobieństwie przedwcześnie budować ostateczne wnioski.

Dalej wydaje mi się, że sprawa autentyczności odnowionego tekstu Wujkowego nie należy do kompetencji poszczególnych egzegetów, lecz raczej do Episkopatu polskiego, który na wniosek jednego egzegety czy komisji złożonej z kilku biblistów mógłby ostatecznie zawyrokować, czy w danym wypadku tekst odnowionego Wujka można i należy uważać za autentyczny, to jest za zupełnie zgodny z pierwotnym Wujkiem i urzędową Wulgatą. Czy zaś Episkopat polski w dzisiejszych warunkach zechce zajmować się autentycznością tekstu Wujkowego i zaaprobować projekt X. A. bez dalszych badań, wydaje mi się wątpliwe. Sądzę, że ze względów praktycznych lepiej będzie i korzystniej nie poruszać urzędowo tej kwestji, gdyż w przeciwnym razie, to jest za cenę uzyskania możliwie najlepiej odnowionego Wujka, wielkie straty finansowe ponieśćby musieli dotychczasowi wydawcy, którzy wielkie sumy pieniędzy włożyli w wydanie poznańskie i krakowskie. Dopiero po wyczerpaniu nakładu jednego i drugiego wydania będzie można przystąpić do wydrukowania Pisma świętego, któreby mogło uzyskać aprobatę Episkopatu polskiego (a może nawet Stolicy Apostolskiej) i stać się tem samem autentycznym i urzędowym tekstem Pisma św. dla Kościoła w Polsce.

Wreszcie uważam, że zamiast wydawać jeszcze raz odnowionego Wujka według kombinacji X. prof. Archutowskiego, należy myśleć o wydaniu nowego przekładu i tekstu Wulgaty i jak najprędzej zabrać się do dzieła. Praca nad nowym przekładem może i powinna potrwać dłuższy przeciąg czasu, aby dzieło to odpowiadało zupełnie pod względem rzeczowym wymaganiom dzisiejszej nauki biblijnej a pod względem formy mogło,

jeśli już nie przewyższyć dawnego Wujka, to przynajmniej do pewnego stopnia mu dorównać.

Po tych uwagach przechodzę do rzeczy najważniejszej a mianowicie do omówienia konieczności nowego przekładu Pisma św. na język polski.

Potrzebę nowego przekładu Pisma św. na język polski odczuwano już od końca XVIII wieku. Do nowego jednak tłumaczenia nikt nie czuł się powołanym. Do wykonania tego rodzaju pracy potrzeba było, jak pisał X. S. Chodyński, męża równego Wujkowi w znajomości Pisma św., Ojców Kościoła i teologii, posiadającego dokładnie języki: hebrajski, grecki, łaciński i swój ojczysty, a zarazem męża głębokiej pobożności i wytrwałej pracy. Zdaniem X. Ch. trudno było znaleźć takiego męża nawet w zbiorowem ciele, któryby posiadał tyle przymiotów (Przegląd Kat. 1894, 274). X. prof. Archutowski w artykule swym p. t.: *Vetera et nova. Odnowienie tekstu Wujkowego i nowe przekłady ksiąg świętych*, ogłoszonym w *Ateneum Kapłańskie* 1917, 1—43 odpowiedział na uwagi X. Ch. zupełnie słusznie jak następuje: „Możeby się wprawdzie znalazł wśród naszych bibliotek XIX wieku choć jeden z temi przymiotami i mógł dokonać nowego przekładu; w rzeczywistości nie znalazł się i nowego tłumaczenia Pisma św. nie mieliśmy. Przyczyny nie należy szukać w braku odpowiednich mężów ale raczej w braku odwagi z ich strony; tłumaczenie bowiem Wujkowe uchodziło w XIX w. za autentyczne, potwierdzone przez Stolicę Apostolską; z owych słów „z dozwoleniem Stolicy Apostolskiej“ zrobiono takiego straszaka, że nikt nie mógł się odważyć, aby przez nowe tłumaczenie przeciwstawić się przekładowi X. Wujka“ (str. 5). Z tego też powodu w ciągu XIX w. ograniczano się tylko do poprawiania tekstu Wujka czyli do jego modernizowania.

Sprawę nowego przekładu Pisma św. na język polski poruszył pierwszy w wieku XIX arcybiskup gnieźnieński i poznański X. Marcin Dunin. On to w liście swym z r. 1847 do arcybiskupa warszawskiego X. St. Choromańskiego, w którym zachęcał go gorąco, by zajął się wraz z innymi biskupami Królestwa Polskiego wydaniem Pisma św. w języku polskim, napisał między innymi takie słowa: „Wszakże nie przedrukowanie tylko wydaje mi się potrzebne, lecz i nowy przekład polski, gdyż tłumaczenie X. Wujka, niegdyś jasne, dziś dla poprawy języka w niektórych miejscach jest zupełnie niezrozumiałe, przeto i przy dobrej chęci czytania następuje znudzenie i kładzie się książkę bez dopięcia celu głównego“.

A więc przed stu laty przekład Wujka wydał się arcyb. gnieźnieńskiemu w niektórych miejscach niezrozumiały i przy czytaniu wywołujący znudzenie! Tem więcej dzisiaj. Warto te słowa przypomnieć zapalonym wielbicielom tekstu Wujkowego.

Ale nietylko arcyb. Dunin domagał się nowego przekładu Pisma św. na język polski; podobne głosy odzywały się w ciągu XIX wieku.

Inne narody jak Niemcy, Francuzi, Włosi zdobyły się w XIX wieku na nowe przekłady, czasem nawet na kilka, tylko Polacy pozostali w tyle za innymi, zadowolając się starym tłumaczeniem Wujka i jego poprawkami.

Na potrzebę nowego przekładu Pisma św. na język polski zwracali uwagę w ostatnich czasach XX. Arcybiskupi Symon i Teodorowicz.

Zdaniem X. Arcyb. Symona przekład Wujka jest wprawdzie jednym z najpiękniejszych pomników z końca XVI w., ale nie był on nigdy przekładem Pisma św. we właściwym tego słowa znaczeniu, lecz niewolniczym oddaniem łacińskiej Wulgaty. Z przekładu tego możnaby według niego przytoczyć całe setki ustępów takich, które nawet dla człowieka obeznanego z językiem biblijnym stanowią istotną zagadkę. X. Arcyb. Symon posuwa się nawet do przesadnego twierdzenia, że „dobra połowa Pisma św. w polskim przekładzie jest ciemna, niezrozumiała a niekiedy błędna“ (zob. *Ateneum* Kapł. 1917, 21 n.).

X. Arcyb. Teodorowicz pisał szeroko o potrzebie nowego przekładu Pisma św. w liście do X. Szczepańskiego w r. 1913. W liście tym daje X. Arcybiskup Teodorowicz wyraz szczerej radości, że X. Szczepański zabiera się do przekładu N. T. „Jakże to od dawna wzdychałem — pisze dostojny Arcypasterz — a sądzę, iż wraz ze mną wielu, do nowego tłumaczenia Pisma św. zwłaszcza N. T.

Alboż to Wujek nie wystarcza?

Jeśli Pismo św. miałyby się chować, jak się chowa świąteczną szatę, w którą się stroi raz, dwa razy do roku, to jeszcze co innego; ale jeśli Nowy Testament ma mi być karmą na codzień, to wręcz powiem: Nie wystarcza mi już tłumaczenie z przed paru wieków, dzisiaj, gdziekolwiek krytyka biblijna domaga się określić bardzo odważonych i bardzo ścisłych, docierających nieraz do samego korzenia językowych formacji.

Dla wielu tłumaczenie Wujka, jest jak stare malowidło w starym kościele; nabrało ono już patynę, nosi na sobie stygmat czasu i sędziwego wieku. Więc przywiązujemy się więcej nieraz do tej miłej, ujmującej starzyny, aniżeli do wzorów i tego, co malowidło wyobraża... Nieraz w wielu miejscach skutkiem (niewolniczej wierności) jest Wujek wprost niezrozumiały. Nieraz jest znowu w tekście za obcisły i za skąpy; nieraz znowu wręcz obcy językiem swoim. Ma on jednak to szczęście zawsze, że wszystko to razem idzie na karb archaizmu starej polskiej mowy. I tam nawet, gdzie go nie rozumiemy, właśnie dla braków

językowych, pochylamy ze czcią nasze czoła, jakoby przed jakimś misterjum tajemniczym polskiego języka... całość (przekładu Wujka) stanowczo niedomaga i na dziś nie wystarcza" (por. Przedmowa do Czterech Ewangelij X. Szczepańskiego str. XX i XXI).

Powyższe słowa X. Arcybiskupa Teodorowicza nie straciły dotąd nic ze swego znaczenia, owszem po dwudziestu przeszło latach nabrały większej siły i wartości. Im dalej bowiem oddalamy się od Wujka tem bardziej palący staje się dla nas problem nowego przekładu Pisma św. na język polski. Na nic się nie zdadzą na dłuższą metę wszelkie półśrodki w rodzaju modernizacji Wujka, która, jak ostatnie próby wykazały, niezupełnie się powiodła. Polsce katolickiej należy się dzisiaj nowy przekład, odpowiadający najnowszym wymaganiom nauki biblijnej i języka polskiego.

Za nowym przekładem Pisma św. opowiedział się wyraźnie biskup kielecki X. Augustyn Łosiński w liście do X. Szczepańskiego z dnia 12 lutego 1917. Píše on tak we wstępie swego listu: „Nareszcie spełniły się oczekiwania długie na nowy przekład Ewangelij zamiast przestarzałego tłumaczenia X. J. Wujka. Wprawdzie nieraz dało się słyszeć zdanie, że „Wujek“ wystarczy; poco przekład nowy, który nie będzie miał wujkowskiej lapidarności mowy, powagi wyrobionej przeszło trzechwiekową tradycją?

Jednak tłumaczenie X. Wujka, pominiawszy jego dodatnie strony, pod względem naukowym dziś nie wytrzymuje krytyki, nie wystarcza. Stąd nieraz kapłani przy spełnianiu swych obowiązków na katedrze, na ambonie, w piśmiennictwie dowolnie poprawiają jego tekst. Dobrze przeto zrobił Ksiądz Profesor, że nie łątał Wujka, ani go modernizował. Rzecz bowiem nie byłaby udatna: sędziwy Wujek zostałby ośmieszony, a nowy zmodernizowany przekład do wymagań krytyki biblijnej nie mógłby być dopasowany... W wieku XVI zakres krytyki biblijnej był inny; mowa też polska miała odrębną cechę, X. Wujek użył tego sprawnie i dał współczesnej Polsce tłumaczenie Pisma świętego świetne, które karmiło dusze polskie przez trzy wieki. Obecnie nauki biblijne bardzo posunęły się naprzód; językoznawstwo uczyniło ogromny postęp; wysunęły się przeto zasadnicze i nieuniknione wymagania. Czy mamy ich nie słuchać, a pozostać w stanie pewnego snobizmu wobec kulturalnych narodów zachodnich, które już wypracowały sobie świetne przekłady Pisma świętego?“...

Na szczególne podkreślenie zasługują słowa X. biskupa Łosińskiego, w których chwali X. Szczepańskiego za to, że nie łątał Wujka ani go nie modernizował. Modernizacja bowiem Wujka wypadłaby jego zdaniem nieudatnie. Miał on pod tym

względem zupełną rację. Ostatnie wydania zmordernizowanego Wujka nie okazały się wcale dziełem idealnym, mają one swe braki i mogą tylko tymczasowo zaspokoić zapotrzebowanie na polski przekład Pisma św. wśród duchowieństwa i ludu polskiego i mogą spełniać swe zadanie dopóty, dopóki bibliści polscy nie dadzą społeczeństwu polskiemu zupełnie nowego i poprawnego przekładu Pisma św. z tekstu Wulgaty. Ostatnie poprawki Wujka w wydaniu poznańskim i krakowskim będą mem zdaniem stanowiły niejako pomost między pierwotnym Wujkiem a nowym przekładem, który powinien stać się (o ile okaże się udatnym) autentycznym, to jest jako zgodny z Wulgatą obowiązującym w naszym życiu kościelnym.

Na dokonanie nowego przekładu Pisma św. na język polski potrzeba — rzecz jasna — dłuższego okresu czasu, gdyż inaczej dzieło to okazać się może niedojrzałe i niedoskonałe. Według mego zapatrywania praca nad nowym tłumaczeniem nie powinna trwać więcej nad lat dziesięć. Wprawdzie X. W. Michalski miał ongiś inne pod tym względem zapatrywanie, kiedy w r. 1909 tak się w tej sprawie wyraził: „U nas w Polsce nie jest grunt należyście przygotowany na tak wielkie przedsięwzięcie (t. j. na nowe tłumaczenie), które zresztą przechodzi siły jednego człowieka, a naszym zdaniem siły nawet całego pokolenia są za małe, aby się zabrać do nowego przekładu Biblii“.

Przypuszczam, że X. prof. Michalski zmieniłby dziś swe zdanie i uznałby swój dawniejszy pogląd za przesadny i nieuzasadniony. W ostatnich trzydziestu latach dużo się zmieniło w Polsce na polu biblijnym. Obecnie mamy dzięki Bogu siły naukowe, które mogłyby się podjąć nowego przekładu Pisma świętego, a społeczeństwo polskie jest zupełnie przygotowane na przyjęcie jego.

Za lat dziesięć upłynie 400 lat od chwili, kiedy sobór trydencki na IV sesji dn. 8 kwietnia 1546 ogłosił Wulgatę za autentyczny i obowiązujący tekst Pisma św. w Kościele łacińskim. Może Komisja Papieska do poprawiania Wulgaty przyspieszy swe prace i na ten jubileusz da nam poprawiony tekst św. Hieronima. Bibliści polscy przysłużyliby się mem zdaniem bardzo swej Ojczyźnie, gdyby na ten rok jubileuszowy dali społeczeństwu polskiemu piękny upominek w postaci nowego przekładu Pisma św. opartego na poprawionej Wulgacie. Mam przekonanie, że przy dobrej woli dałoby się to wielkie dzieło w tym czasie uskutecznić.

Nowe tłumaczenie Pisma św. musi oczywiście posiadać pewne przymioty i zalety, aby mogło zastąpić Wujka i przyjąć się z czasem w społeczeństwie polskim. O przymiotach nowego tłumaczenia Pisma św. na język polski tak się wyraża profesor Ign. Chrzanowski w swej broszurce p. t. „Nowy przekład polski

Pisma świętego“ (Kraków 1920, str. 6), w której ocenił nowy przekład Ewangelij X. Szczepańskiego: „Kto chce złożyć w darze narodowi swojemu Pismo św. w języku ojczystym, ten powinien być jednocześnie uczonym, bo inaczej przekład nie będzie wierny i utalentowanym pisarzem, bo inaczej przekład nie będzie piękny, i człowiekiem prostego serca, bo inaczej przekład nie będzie prosty. Ten ostatni warunek jest ze wszystkich najtrudniejszy, bo do rzadkich wyjątków należą uczeni, którzy mają prawo mówić o sobie: Szczęśliwi ludzie, co za nauk skarby — skarbu serca nie oddali.

Do takich uczonych wieku XVI należał Wujek... i dlatego jego przekład jest jedną z przedziwności języka naszego, dlatego tak mocno do serca przemawia“...

O tych uwagach prof. Chrzanowskiego powinien pamiętać przyszły tłumacz Pisma św. na język polski. Nie wiem jednak, czy znajdzie się taki bibliista polski, któryby zdołał zupełnie zaspokoić i zadowolnić wybredny smak literacko-estetyczny takiego znawcy literatury i języka polskiego, jakim jest profesor Chrzanowski. Przekład Ewangelij dokonany przez X. Szczepańskiego nie posiadał tych wszystkich zalet, zwłaszcza prostoty, i dlatego jego zdaniem może on jako krytyczny wzbogacać kulturę umysłową, ale nie może wzbogacać kultury religijno-moralnej i nie może się też stać dla wieków nowych tem, czem był Wujek dla wieków dawnych. Przekład X. S. wyszedł zdaniem prof. Chrz. z głowy a nie z serca i dlatego nie może zaspokoić serc polskich, nie może stać się skarbem duchowym społeczeństwa, bo zgodnie z Pismem św. „skarb człowieka jest tam, gdzie jego serce, a nie tam, gdzie jego rozum“ (s. 31).

Uwagi prof. Chrzanowskiego, odnoszące się do nowego przekładu Ewangelij X. Szczepańskiego, są pod pewnym względem słuszne, zwłaszcza tam, gdzie wytyka mu pewne usterki językowe w przekładzie, pod innym zaś wcale niesłuszne.

Prof. Chrzanowski zarzuca X. Szczepańskiemu, że w swem nowem tłumaczeniu Ewangelij za daleko odbiegł od Wujka, że zachował z jego przekładu mało archaizmów, skutkiem czego nowe tłumaczenie pozbawione zostało przedziwnej prostoty i czarującej poezji, którą odznacza się dawny archaiczny przekład Wujka. Zdaniem prof. Chrz. jest rzeczą powszechnie znaną, jak wielką rolę odgrywa starodawna mowa w oddziaływaniu na uczucie wogóle a w budzeniu uczuć religijnych w szczególności, w wywoływaniu w duszy uroczystego nastroju. Dla wywołania silnych wzruszeń religijnych potrzebna jest w stylu ewangelicznym wobec jego prostoty jedynej w literaturze całego świata pewna uroczysta tajemniczość, której nie da się osiągnąć inną drogą, tylko zapomocą archaizmu, jeśli nie formy gramatycznej, to słownika. Wszelkie inne środki, zmierzające do oczarowania duszy uro-

czystą tajemniczością np. sztuczna budowa zaś, chybają (jego zdaniem) celu.

„I tutaj, pisze dalej prof. Chrz. (str. 6) tkwi właśnie największa może trudność nowych przekładów Pisma św. albowiem umiejętne posługiwanie się archaizmami należy do najtrudniejszych problemów stylu, sama znajomość dawnego języka tutaj nie wystarcza, — potrzeba jeszcze poczucia piękna i talentu, podobnie jak do nadania stylowi naturalnej prostoty nie wystarcza prosta i jasna myśl, — potrzeba jeszcze prostego i czystego serca, bo sercem tylko można się wczuć w cudowną prostotę dziecięcą stylu ewangelicznego“.

Z powyższych słów prof. Chrz. wynika, że pragnie on w nowym przekładzie Ewangelij (a może i całego Pisma św.) zachować archaizmy językowe, aby przy ich pomocy budzić (sztucznie) uczucia religijne czytelników. Przyznam się otwarcie do tego, że mnie jako bibliście powyższe zapatrywanie zupełnie nie odpowiada. Owszem niech będzie w tłumaczeniu Ewangelij zachowana prostota stylu, ale mem zdaniem nie ma się to dzieć sztucznie przy pomocy archaizmów językowych, lecz ma wpływać naturalnie z samej wzniosłej w swej prostocie treści Ewangelij. Pismo św. bowiem w ogólności a Ewangelje w szczególności nie w tym celu zostały nam przez Boga dane, by w sztuczny sposób wywoływały w nas uczucia religijne, lecz by jak „każde Pismo przez Boga natchnione pożyteczne były ku nauczaniu, strofowaniu, naprawianiu, ku ćwiczeniu w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały, ku wszelkiej sprawie Bożej wyćwiczony“ (II Tym. 3, 16 n.).

„A co ku naszej nauce napisane, abyśmy przez cierpliwość i pociechę Pisma nadzieję mieli“, pisze na innym miejscu Apostoł Narodów (Rzym. 15, 4).

Pismo św. zatem działać ma w pierwszym rzędzie na rozum i wolę a nie na uczucie, które w sprawach religij ma oczywiście swe miejsce i swe znaczenie, ale zasadniczo stoi na drugim miejscu a nie na pierwszym. Zapewne i w Piśmie św., tak St. jak N. T., znajdujemy wiele pięknych miejsc i tekstów poetycznych, oddziałujących najpierw na uczucie a pośrednio na rozum i wolę, ale jeśli chodzi o piękno i poezję w Ewangeljach, to ona nie jest czemś sztucznem ale naturalnem, wpływającym z przepięknej, bo prawdziwie Boskiej nauki Zbawiciela. Ewangelisci, spisując naukę i dzieje Jezusa, mieli jako mężowie święci i Duchem Bożym przepełnieni, wiele prostoty ewangelicznej, ale to jest także dla mnie jasne i pewne, że nie szukali oni żadnych sztucznych środków dla wzbudzenia w duszach wiernych chrześcijan uczuć religijnych. Pisali oni po prostu jak umieli w języku nie klasycznym, lecz ludowym, nie wyszukiwali wcale wyrazów starych, mniej zrozumiałych, nie sadzili się na sztuczność

w wydobywaniu jakiejś tajemniczości zapomocą archaizmów, jak tego żąda prof. Chrz. od tłumacza Pisma św. na język polski, prostotą swego naturalnego stylu przemawiali do prostych, niezepsutych kulturą grecką dusz i serc. Mojem zdaniem wystarczy wiernie tylko przetłumaczyć Ewangelje na język polski, tak jak przekładali je pierwsi chrześcijanie na język łaciński, syryjski, koptyjski i inne a one przemówią do czytelników wierzących swą naturalną i wrodzoną im prostotą. Wydaje mi się to czemś sztucznym, gdy czytania Ewangelij i wogóle słowa Bożego należało wiernych zachęcać przez archaizmy, dziś przeciętnemu czytelnikowi nie bardzo dostępne i zrozumiałe.

„Albowiem nie w mowie jest królestwo Boże, ale w mocy“ (I Kor. 4, 20); o treść też w pierwszym względzie dbali pisarze natchnieni nie o formę. Nie znaczy to wcale, bym nie doceniał zupełnie strony formalnej przy przekładzie Pisma św. owszem uznaję całkowicie jej potrzebę i każdy tłumacz powinien ją wedle możliwości uwzględniać; nie należy jednak od tłumacza Pisma św. żądać więcej niż od autorów natchnionych, którzy w pismach swych nie starali się przy pomocy archaizmów językowych stwarzać wzniosłości czy tajemniczości swego stylu.

Jeśli autorowie natchnieni pod względem stylu i języka pozostawieni byli samym sobie i pisząc pod wpływem Bożym nie zmieniali swych naturalnych zdolności literackich, jeśli ci mężowie święci nie starali się o zbytnią (w znaczeniu klasycznym) czystość języka ani o wzniosłość stylu, jeśli nie używali żadnych sztucznych środków do wywoływania sztucznych nastrojów religijnych u swych czytelników, to dlaczego — pytam — dzisiejszy tłumacz Pisma św. na język polski ma być lepszym od samych Apostołów i ma sztucznie przy pomocy jakichś archaizmów wywoływać religijne nastroje?

Przy czytaniu Pisma św. powinno nam chodzić w pierwszym rzędzie o pomnożenie wiary, o życie z wiary a nie o uczucie estetyczne.

„A mowa moja i nauczanie moje (pisał św. Paweł w I Liście do Koryntjan 2, 4 n.) nie polegały na przekonywujących słowach mądrości ludzkiej, ale na okazaniu ducha i mocy, aby wiara wasza nie opierała się na mądrości ludzkiej ale na mocy Bożej“.

Każdego tłumacza Pisma św. powinna (podobnie jak autora natchnionego) cechować prostota serca, wynikająca z głębokiej wiary Chrystusowej. Kto z biblistów polskich będzie ją posiadał w odpowiednim stopniu i zabierze się do przekładu Pisma św., ten da społeczeństwu polskiemu tłumaczenie, które odpowie wymaganiom ogółu katolickiego w Polsce, choć może nie odpowie pod każdym względem wybrednym wymaganiom literatów.

Język polski w przekładzie Pisma św. powinien być pod każdym względem wzorowy. Ponieważ jednak bibliści skutkiem studjów języków obcych mogą mieć w dziedzinie języka i stylu pewne braki (doświadczył tego na sobie św. Hieronim znakomity znawca języka łacińskiego), przeto przekład polski Pisma św. dokonany przez biblistę powinien być poprawiony przez zawodowego polonistę. W przeciwnym bowiem razie mimo najlepszej woli tłumacza mogą się w jego dziele (podobnie jak w przekładzie X. Szczepańskiego) znaleźć pewne usterki a nawet błędy językowe. Może na nowym przekładzie polskim nie będą się kształciły pod względem językowym całe pokolenia, bo do tego celu służą dzisiaj przedewszystkiem dzieła najwybitniejszych literatów polskich, w każdym razie język i styl przekładu powinien być pod każdym względem poprawny, by nie raził swemi usterekami ucha wykształconego Polaka,

Czy — pytam dalej — tylko jeden nowy przekład winien istnieć czy też więcej?

Do użytku prywatnego wiernych może być więcej przekładów (chodzi tylko o to, by się znaleźli chętni tłumacze i ofiarni nakładcy), bo z kilku przekładów może jeden uzyskać najwięcej zwolenników a potem ogólną aprobatę ze strony władzy kościelnej. Lepiej przebierać w kilku przekładach niż być z konieczności zdany tylko na jeden. Istnienie kilku przekładów dla użytku prywatnego a jednego dla użytku publicznego nie może Kościołowi grozić żadnem niebezpieczeństwem, jak tego zdaje się obawiać X. prof. Archutowski (s. 31). Z zarzutami sekciarzy, zwłaszcza badaczy Pisma św., nie należy się bardzo liczyć, gdyż ich nie nawrócimy, choćbyśmy mieli tylko jedno tłumaczenie Pisma św. nawet najlepsze i bez zarzutu; wiernych zaś naszych powinni kapłani pouczać o różnicach, jakie istnieją między tekstem Wulgaty a tekstami oryginalnemi, jeśli oczywiście zajdzie tego potrzeba. Zarzuty sekciarzy co do niejednorodności tekstu w różnych wydaniach czy przekładach Pisma św. na język polski mogłyby tu i ówdzie wywołać pewien zamęt w umysłach nie-uświadomionych katolików, ale ta obawa, której dał wyraz X. A., wydaje mi się o tyle nieaktualna i przedwczesna, że u nas w Polsce zamało jeszcze ludzi świeckich zajmuje się lekturą Pisma św. zwłaszcza St. T.

Pozostaje mi jeszcze do omówienia na koniec jedna kwestja a mianowicie: kto ma się podjąć pracy nad nowym przekładem Pisma św. na język polski? Uważam, że zgodnie z dotychczasową tradycją powinien się tem zająć zakon OO. Jezuitów, który ma obecnie do tego celu odpowiednie siły w osobach XX. Prokulskiego, Stysia i Rostworowskiego. Przez swe dotychczasowe prace nad odnowieniem Wujka, zdobyli oni już pewne doświadczenie, które mogliby wyzyskać w pracy nad nowym przekła-

dem Pisma św. Św. Hieronim również rozpoczął swe prace około Pisma św. od poprawiania dawnej Itali a potem dopiero przekonawszy się o jej niedostateczności zabrał się do nowego przekładu Pisma św. St. T. z tekstu hebrajskiego. Rzecz jasna, że inni bibliści polscy mogą im służyć radą w trudniejszych wypadkach, ale wydawnictwo całe powinno pozostać w jednych rękach lub komisji specjalnie do tego powołanej, inaczej bowiem trudno byłoby zapewnić wydawnictwu jednolitość tak w przekładzie jak w komentarzu. Jeden biblista świecki nie podołał mem zdaniem temu zadaniu. W razie choroby czy śmierci tłumacza dzieło rozpoczęte mogłoby utknąć i nie doczekać się szczęśliwego końca dla braku odpowiedniego kontynuatora (por. pracę X. Hozakowskiego). W kongregacji zakonnej natomiast praca rozpoczęta przez jednego członka nie zginie i nie przepadnie, gdyż może być oddana w danym wypadku innej osobie a tem samem może doczekać się pomyślnego rezultatu.

Ponieważ w Polsce nie mamy jeszcze za wiele sił do pracy na polu biblijnem, dlatego należałoby sprawę nowego przekładu Pisma św. oraz komentarzy do niego i innych dzieł z zakresu biblistyki należycie zorganizować, by wysiłki poszczególnych biblistów nie szły na marne.

Kwestją organizacji pracy wspólnej na polu biblijnem mógłby się zająć przyszły zjazd teologiczny, który w roku 1938 odbyć się ma w Krakowie. X. prof. Archutowski jako jeden z najstarszych biblistów polskich a zarazem prezes P. T. T. w Krakowie weźmie — mam nadzieję — sprawę tę w swe ręce i przyczyni się tem samem waleśnie do rozwoju nauki biblijnej w Polsce.

Na zjeździe biblistów polskich możnaby omówić także kwestję wydawania komentarzy naukowych do Pisma świętego zainicjowanych przed 14 laty przez X. prof. Michalskiego.

Należałoby także poruszyć sprawę wydania antologii biblijnej z tekstu Wujkowego dla użytku tych z pośród naszej inteligencji, którzy wolą Pismo św. w szacie dawnej.

Przez stworzenie nowego przekładu Pismu św. stałoby się zadość życzeniom ogółu duchowieństwa i wiernych katolików w Polsce, którym już Wujek mniej odpowiada, a przez wydanie wspomnianej antologii zostałyby zaspokojone potrzeby naszej inteligencji, która ceni język Wujka jako narodową pamiątkę i nie chce przy czytaniu Pisma św. zrywać z piękną tradycją złotego wieku literatury polskiej XVI stulecia.

Wreszcie należałoby pomyśleć o wydaniu nowego przekładu perykop niedzielnych tak ewangelicznych jak lekcyjnych. Taki nowy przekład (czy gruntownie odnowiony Wujek) powinien uzyskać aprobatę Episkopatu i powinien być używany powszechnie w całej Polsce bez wyjątku (por. Homo Dei, 1936,

143)¹⁾. Na tem polu pożądanę jest wprowadzenie w jak najbliższym czasie całkowitej jednolitości. Dla uzyskania takiego nowego tekstu perykop niedzielnych i świątecznych, któreby z jednej strony nie zrywał zanadto z przeszłością a z drugiej był jasny i zrozumiały (zwłaszcza lekcij, które mieszczą w sobie tyle pięknej i aktualnej treści a niestety nie po wszystkich kościołach są czytowane i objaśniane) należałoby może rozpisać konkurs wśród biblistów i teologów polskich. Najlepszy tekst tą drogą zdobyty powinienby być zatwierdzony przez Episkopat i wprowadzony we wszystkich diecezjach i parafjach Polski.

Lwów

Ks. Piotr Stach.

¹⁾ Sprawą tą — jak nam wiadomo — zajął się obecny Plenarny Synod w Polsce, polecając perykopy niedzielne w przekładzie Wujka, opracowanym i przystosowanym do czasów dzisiejszych przez X. profesora W. Michalskiego.
(Przyp. Red.).